

Jacek JANOWSKI

## CIEMNA STRONA ŚWIATŁOWODÓW O potrzebie zintegrowanych badań nad cywilizacją informacyjną

*Internet jest w znaczącym stopniu wypełniony znakami bez treści i bez wartości, które zachowują swoją operatywność i funkcjonalność najczęściej w ramach bezproduktywnego aktywizmu użytkowników. W świecie zdominowanym przez ekonomię, a więc chłodną kalkulację, brak jest szerszych badań nad rzeczywistą (pełną i długofalową) produktywnością informatyzacji.*

Tytuł artykułu wskazuje na negatywną stronę narzędzia, które zasadniczo pojmowane jest jako w najwyższym stopniu pozytywne. Czy światłowody mogą mieć ciemną stronę, skoro stanowią jedynie kanały transmisji danych, zakodowanych w seriach laserowych rozbłysków? Pod uwagę weźmiemy jednak nie tylko widzialny zakres częstotliwości przenoszonych przez nie fal elektromagnetycznych, ale szersze spektrum następstw wykorzystywania globalnej infrastruktury informacyjnej, utożsamianej z siecią, którą znamy jako Internet. Stanowi ona najbardziej spektakularny przejaw – a wręcz rozbłysk – cywilizacji określanej mianem informacyjnej, informatycznej, komputerowej i cyfrowej. Chociaż o cywilizacji tej wiele się mówi i pisze, to rzadko podejmowane są próby rozpoznania głębszych jej struktur. Tym, co przyciąga uwagę badaczy, są natomiast utylitarne przejawy, jej funkcjonowania<sup>1</sup>. Dzieje się tak, ponieważ w czasach współczesnych za kryterium doboru materialnego (a także formalnego) przedmiotu badań uznano jego praktyczną doniosłość. Poszukiwanie przyczyn, odkrywanie istoty czy też ujawnianie celu zjawisk często uznaje się za niczemu niesłużące, nazbyt odległe od faktów, całkowicie abstrakcyjne i niepotrzebnie uciążliwe. Postawa ta cechuje namysł nawet nad rzeczywistością powszechnie doświadczaną, której elementem jest właśnie Internet. Tymczasem fakt, że powszechnie się nim posługujemy, nie oznacza, że zdajemy sobie sprawę z jego genezy, istoty i funkcji. Chociaż trudno nie zgodzić się z twierdzeniem, że Internet stanowi jedynie narzędzie, a zatem nie podlega kwalifikacji moralnej i nie sposób oceniać go w kategoriach dobra i zła, nie oznacza to, że ocenie takiej nie można poddawać konkretnych zasto-

<sup>1</sup> Przytłaczająca większość prac z zakresu technologii informacyjnej skupia się na opisie możliwości wykorzystania sieci w życiu codziennym i aktywności zawodowej, lekceważąc poważniejsze, bo globalnie doniosłe, następstwa jej upowszechniania (zob. np. M. C a s t e l l s, *The Internet Galaxy: Reflections on the Internet, Business and Society*, Oxford University Press, Oxford 2001).

sowań Internetu<sup>2</sup>. Przeciwnie, wszechstronna ich weryfikacja wydaje się tym bardziej niezbędna, im sprawniejszy i skuteczniejszy się on staje, a obecnie Internet wchodzi na kolejne poziomy zaawansowania jako Internet rzeczy, Internet semantyczny, Internet pragmatyczny czy też rzeczywistość rozszerzona.

Sieć internetowa jest narzędziem wielofunkcyjnym, między innymi monitoringowym, rejestrowym, archiwizacyjnym, szpiegowskim, wywiadowczym, nadzorczym i sterującym. „Analizy i wnioski, zwłaszcza semantyczne, jakie można przeprowadzić, korzystając z ogólnodostępnych informacji umieszczonych w Internecie, pozwalają uzyskać wiedzę, jaka w wielu przypadkach stanowi o bezpieczeństwie”<sup>3</sup>. Rozproszona, głęboka, semantyczna i wyprzedzająca analiza danych obejmuje zatem sieci społeczne, poszczególne strony internetowe, pocztę elektroniczną czy usługi portalowe. Umożliwia ona pozyskiwanie wartościowej wiedzy, jaką można wykorzystywać – i jaka bywa wykorzystywana – bez wiedzy i przyzwolenia osób, których dotyczy. Zdobyte w ten sposób informacje służą nie tylko zacieśnianiu kontaktów osobistych, podnoszeniu jakości oferowanych usług, poprawie konkurencyjności firm, ale także kreowaniu trendów, zwiększaniu wpływów, pacyfikowaniu nastrojów, szerzeniu patologii, destabilizowaniu struktur, zawiązywaniu spisków czy wywoływaniu kryzysów.

W związku z tym, że Internet nie występuje w postaci czystej, wydestylowanej z całokształtu uwarunkowań, mowa o jego neutralności aksjologicznej nie wnosi wiele do debaty nad kwestią jego wykorzystywania. Ze względu na fakt, że znajduje on nieskończenie wiele zastosowań, warto zatem podać refleksji te jego aspekty, które w świadomości społecznej nie zawsze są oczywiste – co związane jest z samą naturą przekazu, z jakim mamy tu do czynienia. W przypadku technologii cyfrowych jedną z najefektywniejszych metod ukrywania informacji jest stosowanie technik steganograficznych, które pozwalają zamieszczać konkretne – istotne – informacje między informacjami szerszymi i mniej istotnymi<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> Por. W.J. B o b e r, *Powinność w świecie cyfrowym. Etyka komputerowa w świetle współczesnej filozofii moralnej*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, s. 25.

<sup>3</sup> J. G o ł u c h o w s k i, M. C z m o k, *Analiza internetowych sieci społecznościowych jako zagrożenie dla bezpieczeństwa organizacji*, w: *Internet. Prawno-informatyczne problemy sieci, portali i e-usług*, red. G. Szpor, W.R. Wiewiórowski, C.H. Beck, Warszawa 2012, s. 153.

<sup>4</sup> Stosowanie techniki steganograficznych jest w pewnym sensie analogiczne do jawnej konspiracji (ang. open conspiracy) w sensie politycznym, która z racji swej jawności nie wywołuje sensacji ani nie przyciąga uwagi. W kontekście pojęcia jawnej konspiracji Epiphanius przywołuje opublikowaną w roku 1929 pracę Herberta Wellsa *The Open Conspiracy: Blue Prints for the World Revolution* (por. E p i h a n i u s, *Ukryta strona dziejów. Nowy porządek świata. Nowy ład ekonomiczny. Globalizm. Trzecia wojna światowa*, tłum. J.W., Wydawnictwo Antyk–Marcin Dybowski, Komorów 2008, s. 581).

Pozostawiając zatem na boku strukturalną stronę Internetu jako sieci światłowodowej, w niniejszych rozważaniach skupimy uwagę na analizie jego strony funkcjonalnej, mając na uwadze fakt, że jest on powszechnie uznawany za nośnik kolejnego w dziejach ludzkości oświecenia. Zgodnie zaś z ideologią właściwą osiemnastowiecznemu oświeceniu<sup>5</sup> rozwój techniki wiąże się z postępowaniem cywilizacyjnym<sup>6</sup>. Pogląd ten trwa do dziś i wyraża się w przekonaniu, że postępu technologicznego zatrzymać nie można bez względu na ryzyko, jakie być może niesie on ze sobą. Postęp to bowiem technika, która sama w sobie nie może być zła. Wskutek skłonności umysłu ludzkiego do szybkich uogólnień chętnie opowiadamy się za przekonaniem, że „skoro już wkrótce wylądujemy na Marsie, to z pewnością sprawy świata idą w najlepszym kierunku”<sup>7</sup>.

#### METODOLOGIA BADAŃ ZINTEGROWANYCH

Światło od niepamiętnych czasów stanowi symbol wiedzy. Termin „oświecenie” w jego dwojakim znaczeniu – potocznym i historycznym – opisuje wejście w posiadanie ważnej, potrzebnej i nieznannej wcześniej wiedzy, wiedzy, która nie tylko coś opisuje i wyjaśnia (czyli wiedzy teoretycznej), ale która może przede wszystkim coś umożliwić i na coś pozwolić (a zatem wiedzy praktycznej). Zgodnie zaś ze słowami przypisywanymi Francisowi Baconowi, wiedza to władza. Oświecenie pozwala zatem sprawować władzę. Zauważmy jednak, że tak jak z jednej strony brak światła oznacza pograżenie w ciemnościach, bezradność i chaos, tak też z drugiej jego nadmiar oślepia i powoduje niezdolność do celowego i efektywnego działania. Niedosyt wiedzy właściwej ma więc podobne skutki, jak posiadanie wiedzy nieuprawnionej. Wiedzy nie przysługuje zatem wartość absolutna i tak jak można jej nie używać, tak też można jej nadużywać. Zdarza się, że wiedza okazuje się źródłem nieuzasadnionej przewagi i staje się wówczas szkodliwa bądź wręcz niebezpieczna.

Często bywa też tak, że w sytuacjach ważnych przemian dociera do nas jedynie powierzchowna informacja na ich temat, że dysponujemy jedynie po-

<sup>5</sup> Słowo „ideologia” – jak się przyjmuje – ukuł w roku 1796 Antoine Louis Cloude Destutt de Tracy. Jako zwolennik leseferyzmu twierdził on: „Największą zachętą dla każdego rodzaju przedsięwzięcia jest pozostawienie go samemu sobie i niewtrącanie się. Jeśli tylko nie będziemy jej ograniczać, ludzka myśl będzie rozwijać się bardzo szybko i siłą rzeczy będzie skłonna robić to, co w danej sytuacji najważniejsze. Kiedy w sztuczny sposób zaczynamy nią kierować, często zamiast prowadzić, sprowadzamy ją na manowce” (J. G o l d b e r g, *Tyrania komunalów. O oszustwach lewicowych liberalistów w wojnie idei*, tłum. M. Kotowski, Wydawnictwo Wektory, Wrocław 2013, s. 60).

<sup>6</sup> Por. Z. K r a s n o d ę b s k i, *Upadek idei postępu*, PIW, Warszawa 1991, s. 153.

<sup>7</sup> Por. L. C. T h u r o w, *Przyszłość kapitalizmu. Jak dzisiejsze siły ekonomiczne kształtują świat jutra*, tłum. L. Czyżewski, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1999, s. 12.

wierzchną, chwilową i wycinkową narracją, podporządkowaną założeniom, których nie znamy. Tymczasem bez analizy koincydencji wielorakich uwarunkowań sytuacji, bez znajomości mechanizmów jej powstania, rozpoznania stojących za nią strategii i ujawnienia jej inspiracji, zrozumienie jej sensu nie jest możliwe. Wymaga też ono poznawczego namysłu na metapoziomie, pozwalającego dostrzec, co w proponowanej nam interpretacji zdarzeń jest skutkiem tak zwanej poprawności – dopiero wówczas możemy poprawnie wiązać ze sobą pozornie odległe fakty i weryfikować stwierdzenia uchodzące za oczywiste. Dopóki nie pokonamy tego rodzaju barier, życie intelektualne toczyć się będzie jedynie „na powierzchni”, ograniczając się do racjonalizacji ideologicznie przyjmowanych presumpcji, które technologia pozwala wzmacniać.

Wszystko to w szczególności dotyczy przekazów powstających właśnie dzięki wykorzystaniu technologii informacyjnych, w których widzimy jedynie użyteczne narzędzia, nie dostrzegając związanych z nimi dalekosiężnych zagrożeń. Ów mechanizm polega na tym, że do ludzkiej wyobraźni lepiej przemawiają natychmiastowe, widoczne efekty niż rozproszone w czasie i przestrzeni procesy. Tym samym przydatność narzędzia może przesłaniać fakt, że niekiedy przyczynia się ono do masowej destrukcji. Mamy tu do czynienia z problemem praktycznym, dla którego teoria nie znajduje miejsca. Niejako mechanicznie zakładamy bowiem, że suma udogodnień, jakie niesie z sobą narzędzie, przewyższa skalę zagrożenia, jakie wiąże się z jego wykorzystaniem.

W efekcie założenie mówiące, że rozwój technologii informacyjnych niesie z sobą postęp i że wobec technologii tych nie istnieje żadna alternatywa, wyklucza postulat samoograniczenia w etyce korzystania z Internetu. Wręcz przeciwnie, prowadzi ono do przekonania, że obecność technologii w świecie człowieka zawsze wiąże się z dobrem. Postawa ta przekłada się zaś na praktykę powszechnej informatyzacji, elektronizacji, cyfryzacji, algorytmizacji, internetyzacji, wirtualizacji i cybernetyzacji<sup>8</sup>, wiązaną z tworzeniem „nowej cywilizacji”, mimo że jej skutkiem często okazuje się alienacja z autentycznego życia<sup>9</sup>

Głosy nawołujące do spowolnienia bądź zmiany kierunku tych procesów często traktowane są jako oznaki wstecznictwa albo nieprzystosowania<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> Szerzej na temat determinizmu technologicznego por. J. J a n o w s k i, *Technologia informacyjna dla prawników i administratywistów. Szanse i zagrożenia elektronicznego przetwarzania danych w obrocie prawnym i działaniu administracji*, Difin, Warszawa 2009, s. 60n.

<sup>9</sup> Na alienujące działanie internetu wskazują prace z zakresu psychologii i etyki internetu, a zwłaszcza opracowania poświęcone portalom społecznościowym i grom sieciowym (por. np. J. B a n a ś, *Zabawa w zabijanie a kształtowanie charakteru człowieka*, „Cywilizacja o Nauce, Moralności, Sztuce i Religii” 2016, nr 59, s. 106).

<sup>10</sup> We współczesnej myśli społecznej wyróżnia się trzy nurty teorii rozwoju: (a) teorie modernizacji – opierające się na założeniach ewolucyjnego, liniowego i konwergentnego rozwoju oraz adaptacji wzorców wolnorynkowych i demoliberalnych, zapewniających postęp techniczny i społeczny, (b) teorie zależności – stanowiące krytykę kopiowania zachodnich wzorców i wskazujące

Równocześnie powszechne są skargi na narastające skomplikowanie codziennych czynności, przeciążenie i przytłoczenie nimi, nadmierne przyspieszenie i usztucznienie życia<sup>11</sup>. Mamy zatem do czynienia z sytuacją, w której to nie technologia dopasowywana jest do naturalnych potrzeb i kulturowych oczekiwań człowieka, ale to on sam musi się ostatecznie zaadaptować do jej specyfiki, by mógł pracować, załatwiać codzienne sprawy, uczyć się, a nawet wypoczywać. Można zaryzykować stwierdzenie, że w miarę przenoszenia aktywności społecznej, ekonomicznej, politycznej, kulturalnej, a także religijnej z przestrzeni realnej do przestrzeni wirtualnej dochodzi do pogrążenia człowieka w swoistej nierzeczywistości. Zabudowywana jest w ten sposób przestrzeń, która w istocie nie istnieje, i nawiązywane są relacje, które nic nie znaczą. Wszystkiemu temu towarzyszy jednak (złudne) przekonanie, że uczestniczymy w ten sposób w doskonalszej cywilizacji, opartej na niematerialnej informacji.

Cywilizacja ta, w której Internet stał się źródłem wiedzy, środkiem komunikacji, mechanizmem zawierania transakcji oraz infrastrukturą codziennego życia, nazwana została informacyjną. Wątpliwe jednak jest, czy określenie to ma uzasadnienie materialne, czy w wymienionych czterech funkcjach (informacyjnej, komunikacyjnej, transakcyjnej i infrastrukturalnej) Internet rzeczywiście stanowi narzędzie cywilizacji we właściwym tego słowa znaczeniu. Rozbieżności między teoretycznymi rozpoznaniem roli sieci internetowej we współczesnej kulturze a praktycznymi konsekwencjami jej funkcjonowania ująć można na czterech poziomach, odpowiadających różnym aspektom badań nad stanem współczesnej cywilizacji: (1) w publicystyce – gdzie Internet postrzegany jest w kategoriach eksploatacji ideologii, (2) w badaniach naukowych – w kategoriach szczegółowej analizy Internetu jako zjawiska wieloaspektowego, (3) w kategoriach możliwości inżynierskich (ustalania zależności), (4) w aspekcie geopolityki – w kategoriach dekodowania strategii, (5) na poziomie profetycznym – w kategoriach wtajemniczenia w plany. Dopiero integracja tej wielopoziomowej wiedzy na temat współczesnej cywilizacji cyfrowej i jej wybranych artefaktów pozwala przezwyciężyć pozytywistycznie zorientowany model jej szczegółowego, redukcyjnego i partykularnego poznania naukowego.

---

na narastanie nierówności oraz podział świata na bogate centrum i pozostające w zależności od niego peryferie, (c) teorie rozwoju alternatywnego – wszelkie koncepcje tak zwanej trzeciej drogi, bazujące na założeniu o wewnętrznej dynamice rozwojowej poszczególnych krajów oraz ich odmienności kulturowej (na przykład koncepcje ekorozwoju) (por. R. B o r k o w s k i, *Cywilizacja, technika, ekologia. Wybrane problemy rozwoju cywilizacyjnego u progu XXI w.*, Wydawnictwa AGH, Kraków 2001, s. 14).

<sup>11</sup> Szerzej na ten temat zob. T.H. E r i k s e n, *Tyrania chwili. Szybko i wolno płynący czas w erze informacji*, tłum. G. Sokół, PIW, Warszawa 2003.

Zaproponowana w ten sposób metodologia badań zintegrowanych zmierza do równoczesnego uwzględniania różnych typów poznania rzeczywistości, która sama w sobie nie jest jednowymiarowa. Jej integralny obraz powstać może jedynie dzięki wzajemnej weryfikacji wiedzy o charakterze: (1) potocznym (osadzonej w sygnałach docierających z otoczenia); (2) naukowym (opartej na analizach wyodrębnionych aspektów i fragmentów); (3) technicznym (zmierzającej do powodowania w otoczeniu oczekiwanych zmian); (4) filozoficznym (całościowo ujmującej rzeczywistość w celu ostatecznego jej zrozumienia); (5) religijnym (dostępnej dzięki nadprzyrodzonej interwencji w losy człowieka i świata). Wiedza, którą dysponujemy, stanowi więc rezultat wrażeń, wyobrażeń, wywodów, wyjaśnień i wierzeń. Wszystkie one muszą zostać uwzględnione, jeśli zmierzamy do uchwycenia cywilizacyjnego biegu zdarzeń, a w tym historycznych ciągów zmian, oddziaływania czynników przyrodniczych, roli Opatrzności Bożej, znaczenia naturalnego porządku rzeczy, wpływu osobowego zła na ludzkie losy, działania człowieka obciążonego grzechem, przypadków współdziałania z osobowym złem, roli spisków przeciwko ludzkiemu szczęściu czy dążeń do panowania nad światem. Tego rodzaju optyka dalece wykracza poza scjentyistyczny model nauki, pozwalając zarazem na zespolenie danych pozyskiwanych w ramach wielu jej dziedzin – adekwatne ujęcie poznawcze rzeczywistości wymaga bowiem korelowania rodzajowo różnych danych i formułowania merytorycznie spójnych hipotez, weryfikowalnych w pełnym spektrum osobowego i egzystencjalnego doświadczenia.

#### PRZEDNAUKOWY OBRAZ INTERNETU TEKSTY PUBLICYSTYCZNE<sup>12</sup>

Publicystyczne teksty poświęcone cywilizacji informacyjnej cechuje uwikłanie technologiczne i ideologiczne. Z jednej strony jest ona w nich postrzegana dość pragmatycznie ze względu na konkretne ułatwienia, usprawnienia i udogodnienia, których jest źródłem, z drugiej zaś można zaobserwować pewną jej idealizację w następstwie apriorycznego założenia, że stanowi ona wyraz dziejowej konieczności postępu<sup>13</sup>. Wyobrażeniowa ekstrapolacja chwilowych rozwiązań na całościową kondycję człowieka oraz na dalszy bieg historii ludz-

<sup>12</sup> Należy pamiętać, że przednaukowy, potoczny, a zwłaszcza publicystyczny opis zjawisk, w tym także Internetu, wyznacza niejako również faktyczne ramy dopuszczalnego dyskursu naukowego. Ilekroć bowiem coś nadmiernie odbiega od potocznie przyjętej konwencji, uchodzi za nieoczywiste i nieudowodnione. Tym samym poddawane jest niepomiernie surowszej weryfikacji aniżeli coś, co zdołało się utrwalić w powszechnej świadomości tylko dzięki przychylności mediów.

<sup>13</sup> Por. K r a s n o d ę b s k i, dz. cyt., s. 48.



kości prowadzi do pojawienia się „technoideologii”, praktycznego przeświadczenia, że uprzywilejowanie technologii stanowi konieczny warunek ludzkiego rozwoju, a nawet zbawienia duszy. Ekspansja technologii staje się w tej optyce w pewnym sensie nietykalna – nie godzi się jej powstrzymywać. Postawie tej towarzyszy nasycenie technologii swoistą ideologią, wbudowywanie w nią intencji przesądających o tym, jakie będą dominujące sposoby jej zastosowania oraz ich i końcowe rezultaty. W ten sposób określone rozwiązania techniczne przyczyniają się do upowszechniania zachowań określanych jako społecznie pożądane i do ograniczania tych, które uważa się za społecznie szkodliwe czy wręcz zgubne<sup>14</sup>.

Publicystyczny namysł nad cywilizacją informacyjną odbywa się w ramach dyskursu potocznego. O jego przedmiocie, przebiegu i przejawach decyduje zaś rewolucja kulturowa, która „zatriumfowała w umysłach milionów ludzi, i politycy nie są w stanie jej już cofnąć, nawet gdyby chcieli to uczynić”<sup>15</sup>. Rewolucja ta spowodowała wykorzenienie wartości tradycyjnych i zaszczerpienie nowych, przede wszystkim w sferze obejmującej stosunek do religii, moralność, patriotyzm, sztukę i rodzicielstwo. Rewolucja ta, a raczej wojna kulturowa, rozpoczęła się w cywilizacji Zachodu w drugiej połowie dwudziestego wieku. (Warto przypomnieć, że jedno z haseł skandowanych w Paryżu w roku 1968 brzmiało: „Marks, Mao i Marcuse!”).

Dziś przełamywaniu wszelkich granic i ograniczeń najlepiej służy właśnie technologia informacyjna, najszerzej oddziałuje ona bowiem na świadomość człowieka i najgłębiej sięga w jego podświadomość. Internet – nie jako narzędzie, ale jako dominujący sposób jego użycia, czyli jako styl życia – sprawia, że rację bytu tracą: przywiązanie do terytorium państwa narodowego, związanie zwyczajowe, perspektywa życia wiecznego, samoograniczenia moralne, poczucie ładu naturalnego, zachowywanie tożsamości kulturowej, trwałe relacje międzyludzkie, a nawet przestrzeganie zasad logiki w argumentacji. Rewolucja kulturowa uzyskała zatem przedłużenie i wzmocnienie wskutek rewolucji komputerowej, która pozwala jej na nowo pisać historię, szerzyć nowe idee, układać obyczaje, organizować życie, kształtować relacje, kodować pojęcia, angażować do działania, regulować ustrój, konsolidować świat i organizować władze. W miejsce porządku opartego na moralności i kulturze wprowadza ona dyktat techniki, ekonomii oraz ideologii.

Herbert Marcuse dostarczył odpowiedzi na pytanie, kto będzie odgrywał rolę proletariatu w nadchodzącej rewolucji<sup>16</sup>. Wytypowani do tej roli zostali:

<sup>14</sup> Szerzej na ten temat zob. np. R. S u s s k i n d, *Koniec świata prawników. Współczesny charakter usług prawniczych*, tłum. W. Sztukowski, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2010.

<sup>15</sup> P. B u c h a n a n, *Śmierć Zachodu. Jak wymierają populacje i inwazje imigrantów zagrażają naszemu krajowi i naszej cywilizacji*, Wektory, Wrocław 2006, s. 59.

<sup>16</sup> Zob. H. M a r c u s e, *Rozum i rewolucja. Hegel a powstanie teorii społecznej*, tłum. D. Petsch, Książka i Wiedza, Warszawa 1966.

„radykalna młodzież, feministki, czarni bojownicy, homoseksualiści, ludzie wyobcowani, aspołeczni, rewolucjoniści trzeciego świata, wszystkie «prześladowane ofiary Zachodu»<sup>17</sup>. Dziś tym nowym proletariatem obalającym kulturę są ludzie wyalienowani, spaczeni, wynaturzeni, zbuntowani i zdziwaczali. W przeszłości na społeczeństwa oddziaływano za pomocą słów i wyrotowych książek, lecz Marcuse wierzył, że doskonalszymi rodzajami broni są seks i narkotyki<sup>18</sup>. Dziś – jak można sądzić – to właśnie Internet wykorzystywany jest jako tego rodzaju broń.

Opinia publiczna powstaje więc w wyniku naświetlania, napromieniowywania, elektryzowania, ogłuszania, oślepiania, narkotyzowania i hipnotyzowania przyłączonych do sieci globalnej rzesz entuzjastów Internetu. Karmieni „papką informacją”<sup>19</sup>, ludzie nie tracą czasu na zastanawianie się nad przyczynami i uwarunkowaniami zjawisk, nad związkami i zależnościami między nimi, nad ich skutkami i następstwami czy celami i intencjami. Nie interesuje ich, kim są inspiratorzy i beneficjenci zdarzeń, których nierzadko sami są uczestnikami. Zastanawiając się, dlaczego demokracja nie funkcjonuje dobrze, Noam Chomsky wskazuje, iż wiąże się to z faktem, że społeczeństwa kontrolowane są przez wąskie grupy posługujące się propagandą<sup>20</sup>. „Warunkiem skuteczności propagandy – pisze zaś Epiphanius – jest dotarcie z nią do warstw wykształconych, a ponadto niedopuszczenie do żadnych odstępstw od obowiązujące ideologii”<sup>21</sup>.

Na poziomie publicystyki wiele się mówi i pisze o tak zwanym demokratycznym potencjale Internetu<sup>22</sup>. Tymczasem warto zastanowić się, czy w rzeczywistości społecznej nie przeważa jego potencjał antydemokratyczny, na przykład skutek tak zwanego astroturfingu, który nieśmiało jest dziś demaskowany. Andreas von Rétyi pisze, że działania tego rodzaju polegają na skoordynowanym, zautomatyzowanym i sterowanym symulowaniu opinii publicznej w celu stworzenia wrażenia masowego – wręcz światowego – sprzeciwu bądź poparcia dla jakiejś idei<sup>23</sup>. Zjawiska tego rodzaju nie mogą zaś nie wywierać wpływu na przebieg i kształt dyskursu naukowego.

<sup>17</sup> Buchanan, dz. cyt., s. 101.

<sup>18</sup> Por. tamże, s. 101. Zob. H. Marcuse, *Eros i cywilizacja*, tłum. H. Jankowska, A. Pawelski, Muza S.A., Warszawa 1998.

<sup>19</sup> Epiphanius, dz. cyt., s. 589.

<sup>20</sup> Por. N. Chomsky, *Media Control: The Spectacular Achievements of Propaganda*, Seven Stories Press, New York 1997, s. 64n.

<sup>21</sup> Epiphanius, dz. cyt., s. 584.

<sup>22</sup> Mówi się na przykład o tak zwanej teledemokracji (por. M. Castells, P. Himanem, *Spółczesność informacyjna i państwo dobrobytu. Model fiński*, tłum. M. Penkala, M. Sutowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2005, s. 174).

<sup>23</sup> Por. A. von Rétyi, *Najniebezpieczniejszy człowiek świata – George Soros. Multimiliarder, jego globalna sieć i koniec takiego świata, jaki znamy*, tłum. E. Lubelska, Biały Kruk, Kraków 2016, s. 118.



## INTERNET W BADANIACH NAUKOWYCH

Badania naukowe nad cywilizacją informacyjną skupiają się na analizie poszczególnych jej elementów: technicznych, społecznych, ekonomicznych, psychologicznych, prawnych czy kulturowych. Ich rezultatem często są obszernie opracowania opisujące zarówno pozytywne, jak i negatywne zjawiska oraz procesy charakterystyczne dla tej właśnie cywilizacji. Ow opisowy i dziedzinowy charakter badań nie pozwala jednak ujmować cywilizacji jako pewnej całości, lecz sprawia, że namysł zawsze dotyczy tylko wybranych jej aspektów i fragmentów. Na poziomie rozległych prezentacji objawów (symptomów) cywilizacja informacyjna definiowana jest więc partykularnie, odpowiednio do specyfiki dyscypliny reprezentowanej przez danego badacza. Z metodologicznie zrozumiałych względów żaden z nich nie jest jednak w stanie wznieść się na wyższy i szerszy poziom ogólności, a jeśli próbuje coś takiego czynić, to dzieje się to w oparciu o założenia ideologiczne, właściwe przednaukowej kompetencji badawczej z poziomu pierwszego<sup>24</sup>. Tymczasem cywilizacja jako taka nie jest sumą składników oraz nie wyczerpuje się w towarzyszących jej zjawiskach.

W badaniach naukowych nad współczesnymi zjawiskami i problemami cywilizacyjnymi nie brak oczywiście prób ujęć interdyscyplinarnych, multidyscyplinarnych i transdyscyplinarnych<sup>25</sup>, w większości stanowią one jednak eklektyczne zbiory zagadnień opracowywanych przez poszczególnych badaczy<sup>26</sup> i nie formułuje się w nich ogólnych, jednolitych wspólnych stanowisk, co zapewne jest rezultatem faktu, że każdy z autorów ma świadomość kompetencji jedynie w określonej dziedzinie. Zachodzi więc potrzeba integracji rezultatów badawczych osiągniętych w poszczególnych dyscyplinach. Rozwój tego rodzaju wysiłków jest jednak skutecznie blokowany wskutek powszechnego (a nie wiedzieć skąd wywodzącego się) przekonania, że ktoś, kto się zna na wszystkim, nie zna się na niczym. Faktem jest jednak, że cywilizacja nie sprowadza się tylko do wąskich zjawisk i że wobec tego należy ją badać jak najszerzej. Wcześniej tego rodzaju oglądu dostarczała filozofia. W przypadku cywilizacji informacyjnej, ze względu na jej wieloraką złożoność, sytuacja się jednak komplikuje i charakterystyczne dla filozofii wypowiedzi ogólne wymagają wszechstronnych, szczegó-

<sup>24</sup> Por. E. von Kuehnelt-Leddihn, *Ślepy tor. Ideologia i polityka lewicy. 1789-1984*, tłum. M. Gawlik, Wydawnictwo Wektry, Wrocław 2007, s. 55.

<sup>25</sup> Zob. np. *Internet. Prawno-informatyczne problemy sieci, portali i e-usług*, red. G. Szpor, W. Wiewiórowski, C.H. Beck, Warszawa 2012; *Internet. Cloud computing. Przetwarzanie w chmurach*, red. G. Szpor, C.H. Beck, Warszawa 2013; *Jawność i jej ograniczenia*, red. G. Szpor, C.H. Beck, Warszawa 2016.

<sup>26</sup> Zob. np. *Spoleczeństwo informacyjne. Problemy rozwoju*, t. 1-2, red. A. Szewczyk, Difin, Warszawa 2007.

łowych odniesień do rzeczywistych, nie zaś jedynie postulowanych rezultatów presji techniki na życie codzienne.

Cywilizacja jest przy tym nazbyt złożonym i rozległym zjawiskiem, by należało w jakikolwiek sposób ograniczać jej badania. Jej losy nie rozstrzygają się bowiem tylko na jej powierzchni (w sferze zjawisk), ale dużo głębiej (w sferze motywów). Pisząc o niej, należy uwzględniać wiedzę: (1) egzoteryczną – znaną i jawną (ogólnie dostępną), (2) mezoteryczną (niecałkowicie jawną i mało znaną, wyrafinowaną) i (3) ezoteryczną (ukrytą i ukrywaną). Jedynie wychodząc poza wielokrotnie powtarzane ustalenia, można wyjaśnić wiele pozornie samoistnych i pozornie przypadkowych, a zarazem globalnych i totalnych przeobrażeń. Paradoksalnie, badania dotyczące najbardziej doniosłych problemów współczesnego świata są dziś w znacznym stopniu lekceważone, niedofinansowane i niepopularyzowane<sup>27</sup>.

Zastanawiające jest to, że uczeni z reguły nie wnikają w to, dlaczego wdrażane bądź finansowane są jedynie określone kierunki badań. Nawet bowiem proste życiowe doświadczenie uczy, że aby lepiej zrozumieć zachodzące przemiany, konieczna jest wiedza, „co się dzieje na zapleczu, skąd wychodzą rozkazy”<sup>28</sup>. Potrzeba ta nie ujawnia się tymczasem w nauce, mimo że wyrasta ona z przednaukowych doświadczeń i przyjmuje metodyczny krytycyzm. Nie oznacza to jednak, że większość ludzi ma gorzką świadomość własnej niewiedzy, a tym bardziej zna jej konsekwencje. Artur Śliwiński pisze: „Większość ta dysponuje szeroko rozbudowanym systemem narzucanych z góry interpretacji zachodzących wokół nich zjawisk i przypadków. Jest to system uniwersalistyczny, tzn. możliwy do zastosowania w różnych okolicznościach historycznych i geograficznych, ale jego pochodzenie, założenia, intencje, a tym bardziej defekty, są na ogół niedostrzegalne. [...] Zresztą jest on tak właśnie i po to skonstruowany, aby trudno było rozszyfrować jego sens, a nawet zauważyć istnienie. Tak czy inaczej jest to rodzaj uwięzi nałożonej na myślenie ludzi”<sup>29</sup>. Niestety nauce nie towarzyszy presumpcja czy też uprzedzająca refleksja, że

<sup>27</sup> Zob. np. M. B o r t n e r, *W drodze ku upadkowi ekonomii światowej. Jak dobija się gospodarkę polską od 1989 roku. List otwarty do mojego przyjaciela Lecha Wałęsy*, tłum. M. Bortner, T. Adamek, Publikacja M.B., Nicea 1995. Analizy przeprowadzone w tej książce w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia nie mogły stać się przedmiotem poważnego naukowego dyskursu. Chociaż dziś jest już inaczej, to jednak należy postawić pytanie, dlaczego nauka wykazuje tendencje, by przyjmować przede wszystkim wiedzę spóźnioną, a nie jest w stanie docierać do wiedzy wyprzedzającej zjawiska. Dzieje się tak wszędzie tam, gdzie wchodzi w grę przyszłe konsekwencje aktualnie dokonywanych wyborów politycznych, ekonomicznych czy prawnych, jak na przykład w sprawie członkostwa Polski w Unii Europejskiej, a obecnie włączania Polski w globalne procesy liberalizacji handlu.

<sup>28</sup> J.A. C e r v e r a, *Pajęczyna władzy*, tłum. F. Szary, Nortom, Wrocław 1997, s. 5.

<sup>29</sup> A. Ś l i w i ń s k i, *Ekonomia sieci. Jak globalne sieci opętały świat*, Wydawnictwo Iota Unum, Warszawa 2015, s. 9.

być może jest ona uprawiana w programowany sposób, między innymi dzięki istnieniu systemów grantowych. Warto pamiętać, że zapoczątkowany w roku 1968 „marsz przez instytucje” objąć miał również szkoły wyższe.

Owa zaprogramowana niewiedza (czy też odmowa wiedzy) dotyczy między innymi tematu masonerii, która, jak pisze Stanisław Krajski, „była w świecie nowożytnym i jest dziś jedną z podstawowych oczywistych negatywnych sił zmieniających postać naszego świata, wywołujących zło w wielu porządkach, odbierających człowiekowi i całym narodom wolność”<sup>30</sup>. Wydawałoby się, że przynajmniej w nauce „ludzie ze względu na swój dobrze pojęty interes będą docierać do tych informacji i wykorzystywać je w swoim myśleniu, w swoich ocenach i działaniach, że będą w sposób prawidłowy oceniać fakty historyczne i wyciągać na tej podstawie wnioski dotyczące dnia dzisiejszego, że będą widzieć i rozumieć zagrożenia, jakie dla nich i dla świata stwarza masoneria, i się im przeciwstawiać, że nie dadzą się jej manipulować, przeciwstawiać się wszystkim tym, których wyraźnie reprezentują jej interesy, że zrobią wszystko by nie pozwolić na to, by zbudowała ona swój nowy wspaniały świat i zniewoliła całą ludzkość”<sup>31</sup>. Tymczasem okazuje się, że również ludzie uprawiający naukę „w większości myślą, oceniają i zachowują się tak, jakby masonerii w ogóle nie było, i w ten sposób, chcąc nie chcąc, robią jej przysługę, w jakimś sensie przykładają się do realizacji jej zamierzeń”<sup>32</sup>. Zarzut ten dotyczy kondycji nauki entuzjastycznie uwikłanej w zachodzącą na naszych oczach wielką transformację<sup>33</sup> prowadzącą od etyki do techniki jako podstawy organizacji życia społecznego. Czy zatem nauce „nie godzi się” wnikać w inspiracje tej transformacji, ponieważ jak każda rewolucja, dokonuje się ona pod szczytnymi hasłami postępu, oświecenia i doinformowania?

#### INTERNET JAKO POLE INŻYNIERII SPOŁECZNEJ

Inżynierski charakter cywilizacji informacyjnej stanowi rezultat faktu, że jest ona ukierunkowana na kształtowanie świadomości człowieka. O ile humaniści skupiają się na próbach opisu poszczególnych aspektów i fragmentów nowych zjawisk i procesów, a zadanie to jest tym trudniejsze, im bardziej są one rozległe i głębokie, o tyle inżynierowie mają w istocie mniejszy bądź większy, faktyczny bądź iluzoryczny, wpływ na ich przebieg. Cywilizacja informacyjna jest bowiem

<sup>30</sup> S. K r a j s k i, *Masoneria i kryzys*, Wydawnictwo św. Tomasza z Akwinu, Warszawa 2012, s. 8.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Zob. K. P o l a n y i, *Wielka transformacja. Polityczne i ekonomiczne źródła naszych czasów*, tłum. M. Zawadzka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.

rezultatem najszerzej zorganizowanej inżynierii. Można powiedzieć, że inżynierowie opracowują narzędzia sztucznego przyspieszenia nie tyle pojedynczych czynności życiowych czy operacji myślowych, ile rozległych i głębokich procesów.

Globalna inżynieria wiedzy wyprzedzającej prowadzi do tego, że przedmiotem poznawania przestaje być rzeczywistość Boga, człowieka i świata, a staje się nim wiedza zastępująca te rzeczywistości. Charakterystyczną cechą cywilizacji informacyjnej jest to, że użytkownicy Internetu mają przekonanie, iż za jego pomocą poznają rzeczywistość. Tymczasem z co najmniej dwóch powodów wcale się tak nie dzieje. Pierwszego z nich dostarcza technika, cyfrowa informacja nie jest bowiem analogią (prostym odbiciem) rzeczywistości, ale jej kodem (zaszyfrowaną rekonstrukcją). Drugi powód ma charakter semiotyczny – informacja w swej formalnej i wizualnej strukturze niczym się nie różni od dezinformacji. Dziełem najbardziej zaawansowanej i wyrafinowanej inżynierii jest wypełnianie ludzkiej świadomości znakami pozbawionymi komponentu semantycznego, a w konsekwencji również aksjologicznego. Internet jest w znaczącym stopniu wypełniony znakami bez treści i bez wartości, które zachowują swoją operatywność i funkcjonalność najczęściej w ramach bezproduktywnego aktywizmu użytkowników. W świecie zdominowanym przez ekonomię, a więc chłodną kalkulację, brak jest szerszych badań nad rzeczywistą (pełną i długofalową) produktywnością informatyzacji.

Bez uwzględnienia aspektu inżynierii globalnej manipulacji informacyjnej nie jest możliwe nawet połowiczne wyjaśnienie tak fenomenu cywilizacji informacyjnej, jak i jego poszczególnych elementów, jakimi są społeczeństwo informacyjne, cyfrowe państwo czy elektroniczna gospodarka. Instytucje będące ich nośnikami powstają wskutek nieprzerwanej i zmasowanej propagacji fal elektromagnetycznych, wykorzystywanych do realizacji konkretnych zadań przez globalnie indukowaną, zsynchronizowaną i zintegrowaną wyobraźnię. Impulsy przenoszone przez te fale po raz pierwszy w dziejach stwarzają okazje programowania całej planety i poszczególnych jej obiektów, począwszy od samego człowieka. Istnieją liczne rozwiązania techniczne umożliwiające takie działania i kwestią czasu pozostaje ich pełna implementacja, która została już rozpoczęta i dokonuje się w coraz szybszym tempie. Jednym z jej przykładów może być powszechna obecność elektronicznych komunikatorów w naszym życiu, będących zarazem jego informatorami, koordynatorami, kontrolerami, dyspozytorami, mentorami, regulatorami, operatorami, moderatorami, egzekutorami, symulatorami – i swego rodzaju paralizatorami.

Wyrażając się precyzyjnie, należałoby powiedzieć że zło nie tkwi w samym istnieniu sieci internetowej, lecz w tym, że od swoich początków została ona w znacznej, a być może nawet w większej części przejęta w służbę złu. Z perspektywy badawczej teza ta nie prowadzi do „demonizacji” Internetu, realistycznie kwestionuje natomiast ideologię utrwalania władzy globalnej

– ideologię, na której oddziaływanie wskazuje wiele empirycznych (bezpośrednio zebranych) i racjonalnych (pośrednio wywiedzionych) danych<sup>34</sup>.

Nauką, która obok technologicznego wymiaru badań inżynierskich ukazuje ich aspekt filozoficzny, jest cybernetyka. Ujawnia ona nie tylko możliwości, ale i aktualne procesy sterowania za pomocą informacji. Rozwój tej dziedziny przyczynia się z jednej strony do redukcji stosowania broni kinetycznych w działaniach wojennych, ale z drugiej strony pozwala niepomiarowo podnieść skuteczność działania broni informacyjnych. Zastosowanie cybernetyki pozwala na integrowanie przedsięwzięć teoretyczno-poznawczych oraz praktyczno-realizacyjnych. Przypadek Iranu pokazuje, w jaki sposób w hybrydowym ataku asymetrycznym wojnę finansową można połączyć z wojną cybernetyczną. „Amerykańsko-irańska wojna finansowa z lat 2012-13 pokazuje w jaki sposób kraje, które nie dorównują Stanom Zjednoczonym pod względem militarnym, mogą okazać się godnym ich przeciwnikiem na finansowym lub elektronicznym polu walki”<sup>35</sup>.

Rozpoznanie inżynierskiego wymiaru cywilizacji informacyjnej ukazuje zarazem poziom jej integracji. Stanowi ona przedsięwzięcie na skalę globalną, totalną i dziejową, osadzone w nieprzypadkowo skonstruowanych i zaimplementowanych mechanizmach sieciowej infrastruktury informacyjnej. Nie jest przypadkiem, że informacje przekazywane dzięki sieciom transgranicznym „mogą mieć wpływ na kondycję rynków towarowych, stabilność finansową, wzrost gospodarczy i alokację zasobów przez organizacje prywatne i państwowe”<sup>36</sup>. Ponieważ „nie zawsze są one znane przedstawicielom rządów, a mają do nich dostęp dyrektorzy przedsiębiorstw, inżynierowie i projektanci z całego sektora prywatnego”<sup>37</sup>, między sferą prywatną a publiczną w skali całego świata narasta bezład. Tak też zatytułowana została w języku polskim książka Zbigniewa Brzezińskiego, której tytuł angielski brzmiał *Out of Control*<sup>38</sup>. Wiele przemawia za tym, że Internet jako zjawisko społeczne stanowi rezultat inżynierii władzy, która jednak wcale nie musi być ulokowana w oficjalnie uznanych ośrodkach<sup>39</sup>.

<sup>34</sup> Por. J. Stiglitz, *Globalizacja*, tłum. H. Simbierowicz, PWN, Warszawa 2004, s. 8.

<sup>35</sup> J. Ricard, *Śmierć pieniądza. Upadek międzynarodowego systemu walutowego*, tłum. M. Lipa, Helion, Gliwice 2014, s. 56.

<sup>36</sup> Tamże, s. 51.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Zob. Z. Brzeziński, *Bezład. Polityka światowa na progu XXI w.*, tłum. K. Murawski, Éditions Spotkania, Warszawa 1993; zob. też: t e n ż e, *Out of Control*, Easton Press, Norwalk, Connecticut, 1993. We wstępie do polskiego wydania swojej książki Zbigniew Brzeziński pisał, że stanowi ona ostrzeżenie dla Zachodu: „Zagrożenie to jest szczególnie istotne dla Ameryki, obecnie jedyne supermocarstwa w skali światowej. Ale potęga nie jest równoznaczna z autorytetem” (Brzeziński, *Bezład*, s. 7).

<sup>39</sup> Na temat zjawiska tak zwanego przejścia władzy lokowanej poza oficjalnymi jej ośrodkami por. A. Śliwiński, *Ekonomia sieci. Jak globalne sieci opanowały świat*, Lota Unum, Warszawa 2015, s. 30.

Niedostrzeżenie rzeczywistych jawnych i niejawnych ośrodków władzy sprawowanej z użyciem globalnie wpływowej technologii sprawia, że niemożliwe staje się rozpoznanie charakteru obecnej cywilizacyjnej transformacji.

#### INTERNET A GEOPOLITYKA

Ogląd cywilizacji informacyjnej w jej geopolitycznym aspekcie ma charakter syntetyzujący i pozwala ukazać kwestie o wymiarze strategicznym. Umożliwia też rozpoznanie związków zachodzących między różnorodnymi zdarzeniami, zjawiskami, działaniami, staraniami, procesami i trendami, które mogą wydawać się przypadkowe, incydentalne, samoistne, spontaniczne i bezwiedne. Wiele z nich tworzy konglomeraty będące mechanizmami transformacji enigmatycznie określanej jako globalizacja. Chociaż w przeszłości zależność między doniosłymi a odległymi w czasie faktami była niemożliwa bądź trudna do uchwycenia, sytuacja ta zmieniła się wraz z rozbudową infrastruktury komunikacyjnej i telekomunikacyjnej, stanowiącą przedsięwzięcie globalne, którego realizacja pochłania najwięcej środków produktu globalnego.

Fakt, że Internet wywodzi się z najbardziej zaawansowanych kół wojskowych USA czasów zimnej wojny, wskazuje, że nie rozwinął się on z inspiracji altruistycznej i że nie został upowszechniony z myślą o ulżeniu ludzkiej niedoli. Również dziś nie wydaje się, aby był on w takich celach rozbudowywany, zwłaszcza w najuboższych miejscach świata, gdzie tyle innych potrzeb ma charakter bardziej palący. Chociaż jako nośnik cywilizacji informacyjnej Internet nie jest wprowadzany globalnie ani centralnie, a oddolnie i lokalnie, problemem badawczym powinno stać się to, czy nie jest on globalnie (monocentrycznie czy policentrycznie) przejmowany bądź wykorzystywany. Mimo że to inżynierowie opracowują narzędzia sztucznego przyspieszenia, nie oni jednak określają cele ich zastosowania. Tymi, którzy opracowują plany wykorzystania możliwości, także możliwości technicznych, bądź też mają wpływ na ich opracowanie, są dysponenci środków. Finansowanie działań pozwala wpływać na ich kierunek, w tym na rozwijanie i wdrażanie określonych rozwiązań technicznych. Skalę tego wpływu trudno jest przecenić. Janusz Szewczak pisze: „W ostatnich dziesięcioleciach w pożyczaniu bezgotówkowych pieniędzy niezwykle pomocny i skuteczny okazał się [...] system internetowo-komputerowy, który wręcz idealnie pasuje do tworzenia pieniądza i kredytu z niczego”<sup>40</sup>. W pułapkę zadłużenia wciągane są kolejne poziomy zorganizowanej aktywności ludzkiej, począwszy od gospodarstw domowych, przez firmy, samorządy, państwa i organizacje ponadpaństwowe. Mówi się już nawet o zadłużeniu globalnym i pokoleniowym.

<sup>40</sup> J. Szewczak, *Banksterzy. Kulisy globalnej zmywy*, Biały Kruk, Kraków 2016, s. 56.



W aspekcie geostrategicznym można powiedzieć, że już elementarna znajomość współczesnych problemów politycznych, ekonomicznych, społecznych, kulturowych, militarnych, zdrowotnych czy demograficznych ukazuje ich ścisły związek z rozwojem technicznym, w tym zwłaszcza w dziedzinie pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. Od ponad ćwierćwiecza, czyli równoległe do rozwoju opartej na Internecie cywilizacji informacyjnej, wyraźnie nasilają się problemy we wszystkich obszarach. Wraz z technologizacją kolejnych dziedzin życia narasta w nich poziom ryzyka – odwrotnie proporcjonalnie do powszechnych oczekiwań. Technologia (zarówno w makroskali, jak i w mikroskali), w której upatruje się nośnika większych możliwości, zarazem pogłębia ludzką bezsilność, czasami dokonując tego nieodwracalnie. Transformacja tego rodzaju stanowi o „ciemnej stronie” światłowodów, a jej osią jest usilne, wszechstronne, nieodwracalne i konsekwentne wprowadzanie w życie projektów, programów i planów globalnej władzy. Już 17 lutego 1950 roku mówił o tym na forum Senatu Stanów Zjednoczonych James P. Warburg: „Będziemy mieli rząd światowy, czy to nam się podoba, czy nie. Otwartą pozostaje tylko kwestia, czy zostanie on utworzony w wyniku walki czy konsensusu”<sup>41</sup>.

Jeśli więc istnieją globalne strategie dla świata, to nie mogą one nie uwzględniać globalnych instrumentów oddziaływania. W sensie geopolitycznym cywilizacja informacyjna stanowi nowy front wojny kulturowej, prowadzonej za pomocą broni najbardziej masowego rażenia, która uderza w najdelikatniejsze struktury ludzkiej osobowości oraz najtrwalsze więzi społeczne. W podobnym kontekście – mówiąc o demokracji, która nie odwołuje się do żadnych wartości – Jan Paweł II przestrzegał przed zakamuflowanym totalitaryzmem<sup>42</sup>.

#### PERSPEKTYWA TEOLOGICZNA

Dotychczasowe rozważania warto uzupełnić perspektywą, którą nazwałbym profetyczną, właściwą naukom teologicznym, uprawianym równoprawnie z naukami filozoficznymi, przyrodniczymi, matematycznymi i technicznymi. Perspektywa ta może znacznie ubogacić spojrzenie na zjawiska i procesy cywilizacyjne i warto do niej sięgać w celu ich całościowego i spójnego poznania. Cywilizacje – tak cywilizacja europejska, jak i cywilizacje pozaeuropejskie, o których często mówi się przez odniesienie do kryteriów i wartości najpełniej rozpoznanych w cywilizacji europejskiej – mają niekwestionowane umocowanie religijne. Od autentyczności i autonomii tego umocowania zależy ich żywotność i przydatność.

<sup>41</sup> Cyt. za: I r e n a e u s, *Przedmowa do czwartego wydania włoskiego*, w: Epiphanius, dz. cyt., s. 22.

<sup>42</sup> Por. J a n P a w e ł II, Encyklika *Centesimus annus*, nr 46.

Propozycje cywilizacji alternatywnych, pojmowanych jedynie w kategoriach doczesności, a do nich właśnie należy cywilizacja informacyjna czy też cywilizacja techniczna, stanowią zakwestionowanie tego stanu rzeczy<sup>43</sup>.

Teologiczna perspektywa spojrzenia na cywilizację informacyjną, mimo że dostarcza najdalej idących ustaleń (które też w najmniejszym stopniu ulegają dezaktualizacji), nie jest jednak traktowana jako równoprawna nauce. Tymczasem dopiero w świetle wiary jasne się stają ostateczne motywy przedsięwzięć dziejowych. Dopiero w perspektywie ponaddoczesnej widoczne stają się też: ostateczny sens zmagających doczesnych, ich cel oraz intencja. W tym też kontekście można mówić o misji cywilizacji jako o jej głównym wyznaczniku. Cywilizacja jest tym trwalsza, im bardziej rozległy jest horyzont jej misji, a zatem cywilizacja najmocniejsza to ta, której horyzontem czasowym jest wieczność<sup>44</sup>.

Jeśli zatem przyjmiemy, że głównym wyznacznikiem cywilizacji jest religia jako sfera najgłębszych motywacji, to alternatywne propozycje cywilizacyjne (a w zasadzie antycywilizacyjne) również okazują się religijnie uwikłane – tyle że po przeciwnej stronie. Historia Kościoła katolickiego ukazuje, że już od jego początków ewoluowała stojąca w opozycji do chrześcijaństwa gnoza, która oddziaływała na jej doktrynę i moralność<sup>45</sup>.

Gnoza wydaje się również masowo praktykowana w nowoczesnej cywilizacji cyfrowej, a jej przykładem może być tendencja do wirtualnego uwalniania się od uwarunkowań ograniczających swobodę działania, a więc złej materii. Wirtualizacja postrzegana jest z jednej strony jako szansa na wyzwolenie się od ograniczeń, z drugiej zaś jako droga do panowania nad otoczeniem. Z jednej strony cyberprzestrzeń ma liczne, zarówno pozytywne, jak i negatywne zastosowania, z drugiej zaś płynie z niej przesłanie (o charakterze podprogowym i ponadprogowym) mówiące: Będziecie jako bogowie.

## WIEDZA I WŁADZA

Skoro wiedza łączy się z władzą, oświecenie przekłada się na panowanie. Władza jest manifestacją zbiorowych (społecznych), jak również indywidual-

<sup>43</sup> Na temat radykalnej dekonstrukcji pojęć w wyniku rewolucji kulturowej por. M.A. Peeters, *Globalizacja zachodniej rewolucji kulturowej. Kluczowe pojęcia, mechanizmy działania*, tłum. G. Grygiel, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2010, s. 42.

<sup>44</sup> Przedmiotem cywilizacyjnych zmagających w perspektywie wieczności może być tylko coś niezniszczalnego, takiego jak ludzka dusza. Właśnie o nią na całym obszarze świata toczy się walka. Jej istotą „jest wierność depozytowi wiary objawionej, tj. całości wyznawanych od samego początku i głoszonych przez Kościół prawd religijnych i zasad moralnych” (P. V i r i o n, *Rząd światowy. Globalizm, antykościół i superkościół*, tłum. H. Czepułkowski, Wydawnictwo Antyk–Marcin Dybowski, Komorów 1999, s. 5).

<sup>45</sup> Por. t e n ż e, *Przedmowa do wydania polskiego*, w: Virion, dz. cyt., s. 148.

nych (psychicznych) potrzeb człowieka i podobnie jak potrzeby, ma ona wielopoziomową strukturę. Można zatem wymienić: (1) władzę demokratyczną, do której należy egzekucja tak zwanego prawa, a która realnie stanowi podwładzę, (2) władzę biurokratyczną, z którą utożsamiana jest wyspecjalizowana administracja, (3) władzę technokratyczną, posługującą się zaawansowaną inżynierią socjopsychiczną, (4) władzę emporokratyczną, należącą do rynku, a raczej dominującej na nim finansjery, (5) władzę ideokratyczną, tożsamą z autorytetem w kategoriach religijnych i będącą czymś w rodzaju nadwładzy. Każdemu z tych wymiarów władzy odpowiada określony poziom wiedzy: (1) wiedza iluzoryczna jako ideologicznie uwikłana, (2) wiedza drobiazgowo jako analitycznie rozwijana, (3) wiedza inżynierska jako technologicznie zorientowana, (4) wiedza strategiczna jako syntetycznie konsolidowana, (5) wiedza profetyczna jako religijnie motywowana. Pokonywanie kolejnych poziomów wiedzy i dochodzenie do tych wyższych pozwala szerzej opisać i lepiej zrozumieć gmatwaninę pozornie sprzecznych i przypadkowych zdarzeń oraz procesów o zasięgu globalnym i cywilizacyjnym znaczeniu.

Uprawianie nauki, która dąży do podnoszenia osobowego dobra człowieka, polega na przełamywaniu niewiedzy o prawdziwych stanach rzeczy. Jako taka nauka ma odwagę naświetlania i weryfikacji wszystkiego tego, co bierze swój początek z niejawnych ustaleń i co wpływa na masowe przeobrażenia: działań inspirowanych przez wąskie gremia osób wpływowych i wtajemniczonych, które zwykle kojarzone są ze strukturami masońskimi, paramasońskimi, kryptomasońskimi i promasońskimi. Cele tych struktur przypadkowo (bądź też programowo) zbieżne są z celami masonerii właściwej (wyższej). One same zaś oddziałują w taki sposób, aby ich roli nie doceniano (celem jej bagatelizowania) bądź też aby ich znaczenie przeceniano (w celu ośmieszenia tych, którzy próbują prowadzić nad nimi badania)<sup>46</sup>.

Stanisław Krajski pisze: „Światło jest kluczowym symbolem masonerii. [...] Masoni nazywają siebie synami światła. Mówią o trzech wielkich światłach, Biblii, Koranie i Talmudzie. O tym, że przechodzą ze świata ciemności, ku światłu, a więc ku lepszemu życiu”<sup>47</sup>. Nawiązanie do światła często pojawia się w rytuałach okultystycznych i satanistycznych, ale także w manifestach politycznych oraz przy okazji wdrożeń nowych rozwiązań technologicznych. W kręgach głoszących postęp zapewnia się, że już niedługo za sprawą techniki ludzkość będzie cieszyć się „słonecznym wiekiem”<sup>48</sup>. Tak więc z użyciem wy-

<sup>46</sup> Zob. bp J.S. P e l c z a r, *Masonerya, jej istota, zasady, dążności, początki, rozwój, organizacja, ceremonial i działanie, według pewnych przeważnie masońskich źródeł*, Wydawnictwo Wers, Poznań 1997. Praca ta opublikowana została raz pierwszy w roku 1913.

<sup>47</sup> S. K r a j s k i, *Wojna na Ukrainie*, Antyk, Komorów 2015, s. 14.

<sup>48</sup> Przykładowo przewiduje się: „W odległej przyszłości będziemy mogli przesiadać się z naszych ciał, do maszyn i to bez utraty świadomości. Chirurg będzie usuwał z mózgu niewielki kłę-

sublimowanej poetyki szerzone są dwuwarstwowe (jawne i ukryte) przekazy, głoszące na przykład, że: „wspólne wszystkim światło jest wzajemnym rozpoznanem się wielu punktów i połączeniem ich we wzajemnym związku”<sup>49</sup>. To symboliczne przesłanie nieprzypadkowo zbiega się z fizycznym działaniem globalnych sieci informacyjnych. W literaturze coraz częściej zauważa się że: „idee punktów świetlnych po mistrzowsku wprowadzono do świadomości setek milionów ludzi za miliony dolarów, [...] tylko nieliczni rozpoznają tę akcję jako okultyistyczne sygnały i wyzwania, [...] są to precyzyjne działania w zakresie parapsychologii, nad którymi trudzą się zastępy naukowców i programistów z licznych instytutów”<sup>50</sup>.

Pokusa zbawienia przez wiedzę zawsze była bardzo silna i wielokrotnie prowadziła do ortoreligijności i pseudoreligijności. Za osobowego nosiciela fałszywego światła uważany jest Lucyfer. Okultyści określają go jako promieniującego, słonecznego anioła, ojca światła. Potwierdził to Albert Pike w księdze wolnomularstwa *Morals and Dogma* (jest to biblia MASONERII RYTU SZKOCKIEGO), opublikowanej w Charleston w roku 1871. Píše on, że Lucyfer jest bogiem światła i dobra, a Bóg chrześcijan Bogiem ciemności i zła. Ziemscy słudzy Lucyfera są tymi, którzy oświetlają ludzkość, nie tylko metaforycznie, ale także dosłownie, za pomocą szerokiej gamy rozbłysków. Można powiedzieć, że laserowe rozbłyski światłowodowe mają globalny zasięg umysłowego rażenia, popychającego narody ku samobójczej rezygnacji z suwerenności, a odbywa się to w imię dziejowej konieczności zwanej globalizacją i z wykorzystywaniem przełomowych możliwości, jakie niesie z sobą informatyzacja<sup>51</sup>.

---

bek neuronów i natychmiast podłączał go do sieci neuronowej w metalowej czaszce robota, gdzie zostanie skopiowany sposób działania wszystkich usuniętych neuronów. Nie tracąc świadomości, mózg, kawałek po kawałku, będzie odwzorowywany na mechanicznym nośniku neuronów elektronowych. Po dokonaniu przeszczepu robot uzyska dostęp do całej pamięci i schematów myślenia osoby, od której pochodził mózg. Organ ten będzie się teraz znajdował w masie krzemu i stali, co powinno zapewnić mu życie wieczne” (M. K a k u, *Wizje czyli jak nauka zmieni świat w XXI wieku*, tłum. K. Pesz, Pruszyński Media, Warszawa 2000, s. 173).

<sup>49</sup> H. P a j ą k, *Bestie końca czasu*, Wydawnictwo Retro, Lublin 2001, s. 197.

<sup>50</sup> Tamże, s. 199.

<sup>51</sup> Powyższa konkluzja stanowi rezultat ponad dwudziestoletnich interdyscyplinarnych badań autora nad zastosowaniami najbardziej zaawansowanej technologii informacyjnej w prawie, administracji, handlu i finansach, udokumentowanych w wielorakich pracach (zob. J. J a n o w s k i, *Podpis elektroniczny w obrocie prawnym*, Wolters Kluwer, Kraków 2007; t e n ż e, *Elektroniczny obrót prawny*, Wolters Kluwer, Warszawa 2008; t e n ż e, *Kontrakty elektroniczne w obrocie prawnym*, LexisNexis Warszawa 2008, t e n ż e, *Administracja elektroniczna. Kształtowanie się informatycznego prawa administracyjnego i elektronicznego postępowania administracyjnego w Polsce*, Wydawnictwo Municipum, Warszawa 2009; t e n ż e, *Informatyka prawa. Zadania i znaczenie w związku z kształtowaniem się elektronicznego obrotu prawnego*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2011; t e n ż e, *Informatyka prawnicza. Zarządzanie elektroniczną informacją podczas stanowienia i stosowania*

\*

Chociaż światło stanowi synonim i symbol rozeznania, używane, a raczej nadużywane bywa do wprowadzania w błąd (zaślepienia). W historii najnowszej zdarzało się, że ci którzy przypisywali sobie miano oświeconych, często ulegali zaślepieniu. Sądząc, że uprawiają naukę wolną od religijnych przesądów, faktycznie głosili ideologię motywowaną względami politycznymi, a usprawiedliwianą danymi przyrodniczymi. Wraz z oświeceniem pojawiała się ideologia przebudowy świata jako substytut wiedzy religijnej opartej na egzystencjalnie i personalnie zakorzenionej wierze. W efekcie nad mozolnymi wysiłkami zmierzającymi do odkrywania rzeczywistości zaczęły górować rewolucyjne przedsięwzięcia mające na nowo ją ukonstytuować przy wykorzystaniu apriorycznych kategorii rozumu. Wąska, selektywna i sztuczna wiązka światła nauk szczegółowych zastępuje od tego czasu szerokie spektrum widma ukazującego nieskończone bogactwo rzeczywistości.

Kiedy osiemnastowieczna redukcja bogactwa sposobów ludzkiego, wartościowego poznawania świata do poziomu metod empirycznych i rozumowań formalnych doprowadziła do rozczarowania, w końcu dwudziestego wieku rozpoczął się postoświeceniowy odwrót od rozumu i logiki w ramach postmodernizmu. Oświeceniową redukcję poznania zastępuje obecnie postoświeceniowa moda na lekceważenie roli systemowego i prawdziwościowego poznania. Zaobserwować dziś można, że w dyskusjach przestają się liczyć argumenty, czyli racje rozumu – odbierane są one jako formy zniewolenia, nacisku i przymusu. Jeśli zaś nie argumenty rozumu rozstrzygają o sprawach istotnych, to działa siła nacisku w takiej czy innej postaci. Dziś jest nią przezwaga rezonansu medialnego, potęgowana przewodową i bezprzewodową infrastrukturą informacyjną, oplatającą glob i spinającą ludzkie umysły. Pozwala ona natychmiastowo i całościowo, czyli w tym samym czasie i w każdym miejscu, emitować sygnały bezpośrednio od jednego nadawcy do wszystkich odbiorców.

Wraz z pojawieniem się Internetu skanalizowaniu, zredukowaniu i zmianipulowaniu ulega rozległe dotąd pasmo indywidualnego i zbiorowego doświadczenia świata. Najczęściej zwraca się uwagę na fakt, że Internet jest szybkim, mobilnym, wygodnym, tanim i powszechnym źródłem informacji. Znaczy to, że dzięki niemu świat wkracza w kolejną fazę oświecenia, organizowanego

---

prawa, C.H. Beck, Warszawa 2011; t e n ż e, *Technologia informacyjna dla prawników i administratywistów. Szanse i zagrożenia elektronicznego przetwarzania danych w obrocie prawnym i działaniu administracji*, Difin, Warszawa 2009; t e n ż e, *Cyberkultura prawa. Współczesne problemy filozofii i informatyki prawa*, Difin, Warszawa 2012). Na ten temat zob. też: t e n ż e, *Globalna mitologia Internetu – pozorne korzyści i rzeczywiste straty*, w: *Jawność i jej ograniczenia*, red. G. Szpor, C.H. Beck, Warszawa 2016, s. 69-85.

i kontrolowanego technologicznie, na bazie poprzedniego – organizowanego i kontrolowanego ideologicznie. Internetowa technologia oświecenia dociera do mas, w odróżnieniu od ideologii pierwszego oświecenia, angażującego ówczesne elity. To właśnie z ich inspiracji i w następstwie ich machinacji zostało uruchomione pasmo cywilizacyjnego odwrotu.

Współczesne rewolucje przeprowadzane są oddolnie i spontanicznie przez szerokie rzesze, nie zaś – jak niegdyś – przez niewielkie grupy spiskowców. W jawnej konspiracji wszyscy stają się spiskowcami, działając otwarcie i chętnie na swoją szkodę oraz na zgubę własnej cywilizacji. Tym właśnie cechuje się współczesna rewolucja technologiczno-informacyjna, skorelowana z rewolucją kulturowo-obyczajową i polityczno-ekonomiczną. Entuzjazm technoideologiczny sprawia, że wszyscy starają się jak najściślej podłączyć do sieci globalnej obserwacji i nieprzerwanej stymulacji oraz przenieść do niej jak najwięcej swojego życia. Na dalszy plan odchodzi rzeczowa (oparta na faktach) i konsekwentna (zgodna z logiką) argumentacja. Niemal wszyscy tłumaczą się słabością do udogodnień oraz uległością wobec systemowego dyktatu. W sytuacji najpoważniejszych i najoczywistszych zagrożeń wskazywanie na korzyści jest racjonalizacją owej słabości, a uznawanie nieodwracalności zmian – rezygnacją z wolności.

Dalece niepoprawne politycznie i naukowo jest wskazywanie na internetową drogę do zniewolenia, tym razem zniewolenia globalnego. Nie jest ono opowieścią o bliżej nieokreślonej przyszłości, ale masowo już sygnalizowanym stanem codzienności, z którym wszyscy się oswiają i do którego się dostosowują. Globalne zniewolenie jest możliwe do urzeczywistnienia tylko w zawoalowanych (maskowanych) i racjonalizowanych (usprawiedliwianych) procesach samoniewolenia. Ze względu na najszerzą skalę przedsięwzięcia i najwyższy poziom jego złożoności, odbywa się to w warunkach jawnej konspiracji. Nie byłaby ona możliwa do uruchomienia, gdyby nie posunięcia elitarnych ośrodków mniej lub bardziej zamkniętej konspiracji. Na mechanizm rewolucji internetowej, jak każdej rewolucji, składają się oświecające elity (zwane netokracją) i oświecane przez nie masy (nazywane konsumtariatem)<sup>52</sup>. Ci pierwsi przypisują sobie rolę uświadamiania tym drugim ich „prawdziwych” potrzeb<sup>53</sup>.

Ciemna strona światłowodów to anakyklosis – obrót koła historii, tym razem polegający na powrocie do barbarzyństwa pod sztandarem cywilizacji informacyjnej, odbywającym się na drodze sugestywnej dezinformacji. Skalę zjawiska i powagę problemu dostrzec można dopiero dzięki integracji wiedzy

<sup>52</sup> Por. A. B a r d, J. S ö d e r q v i s t, *Netokracja. Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie*, tłum. P. Cypryański, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2006, s. 26.

<sup>53</sup> Por. B.R. B a r b e r, *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantylizuje dorosłych i polyka obywateli*, tłum. H. Jankowska, Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2008, s. 11.



pozyskiwanej z badań prowadzonych na różnych poziomach oraz łączenia pozornie odległych zjawisk i odrębnych zdarzeń. Internet, będący epifenomenem i superstrukturą współczesności, genetycznie nie jest i funkcjonalnie być nie może dziełem przypadku. Ażeby ustalić, w jakim zakresie się to dzieje i na jakich zasadach sieć internetowa funkcjonuje, nie wystarczą kompetencje techniczne, ale zarazem odrzucenia wymagają uprzedzenia ideologiczne.